

1 kwietnia

VASISTHA kontynuował:

O Ramo, jest pewna starożytna legenda:

Na północy Himalajów żyła kiedyś straszliwa demonica imieniem Karkati. Była ogromnych rozmiarów, jej skóra miała czarny kolor i w ogóle wyglądała strasznie. Była wiecznie głodna. Pomyślała sobie kiedyś: Gdybym tylko mogła zjeść wszystkich ludzi, mieszkających na kontynencie Jambudvipa w jednym posiłku, nareszcie zaspokoilibym swój głód. Taki bieg wydarzeń jest jednak niewłaściwy, jako że ludzie ci są pobożni, hojni, oddani bogu i posiadają wiedzę o ziołach. Nie jest więc rzeczą słuszną, nękać ich. Podejmę się pokuty, gdyż dzięki pokucie można otrzymać to, co w innych okolicznościach jest niezwykle trudne do osiągnięcia.

Wtedy wspięła się na jeden z ośnieżonych szczytów i rozpoczęła tam swoją pokutę, stojąc na jednej nodze. Stała nieruchomo niczym marmurowa statua, nie zważając na upływ czasu. Wkrótce stała się tak wychudzona, że wyglądała jak szkielet ubrany w przezroczystą skórę. Kiedy minął tysiąc lat, pojawił się przed nią, zadowolony z jej pokuty, stwórca Brahma. Dzięki pokucie człowiek może osiągnąć wszystko – nawet trujące toksyny zostają nieszkodliwe.

Kiedy Brahma rzekł do niej: *Jestem zadowolony z twojej pokuty, prosz o łaskę, a będzie ci dana*, demonica odrzekła: *Proszę o to, bym mogła stać się żyjącą stalową szpilką (Suciką), ucieleśnieniem choroby. Z taką łaską mogłabym jednocześnie wkra-
czać do serc wszystkich istot i spełnić me pragnienie – zaspokoić swój głód.*

BRAHMA rzekł:

Niechaj tak będzie. Staniesz się Visuciką. Przyjmując subtelną formę i wkraczając w serca ludzkie, będziesz zadawać ból tym, którzy będą spożywać niewłaściwe pożywienie i prowadzić zły tryb życia. Jednakże będą oni mogli otrzymać ulgę dzięki pomocy następującej mantry:

Himadrer uttarte parsve karkati nama raksasi

Visucikabhindhana sanamna py anyayabadhika

Om hram hrim srim ram visnusakttaye namo bhagavati

Visnusakkti ehi enam hara daha daha hanahana paca paca

Matha matha utsadaya utsadaya dure dure kuru kuru svaha visucike
Tvam himavantam gaccha gaccha jivasara candramnadalam gato si svaha

Ten, kto stanie się biegły w tejże mantrze, powinien nosić ją na swym lewym ramieniu i myśląc o księżycu, położyć tę rękę na ramieniu pacjenta, który to zostanie natychmiast uzdrowiony.

2 kwietnia

VASISTHA kontynuował:

Demonica ze swym wielkim jak góra ciałem natychmiast zaczęła się kurczyć do rozmiarów maleńkiej szpilki. Stała się tak maleńka, że jej istnienie można było sobie jedynie wyobrazić. Była tak subtelna jak susumna nadi, która łączy podstawę kręgosłupa z czakrą korony. Stała się jak świadomość alaya, o której mówią buddyści. Nieustannie podążała za nią jej druga forma znana jako Visucika (cholera).

Mimo iż była ona niesłuchanie maleńka i niewidzialna, jej okrutna mentalność nie uległa najmniejszej nawet przemianie. Otrzymała łaskę, o której marzyła, lecz nie mogła spełnić swojego pragnienia, by poznać wszystkich ludzi!

To dlatego że miała rozmiar główki szpilki! Jakże to niezwykle! Ci, którzy żyją w ułudzie, nie mają daru przewidywania. Egoistyczne wysiłki człowieka żyjącego przemocą, by zdobyć osobiste korzyści, często prowadzą do nieprzewidzianych konsekwencji, podobnie jak człowiek nie jest w stanie przejrzeć się w lustrze, jeśli pędzi do niego zdyszany, gdyż jego własny oddech roztacza mgłę na tafli lustra.

Jakże to doniosłe! Demonica, która miała taką potężną formę, porzuciła swe wielkie ciało, umarła za nie, by spełnić swą ambicję i stać się maleńka jak główka szpilki. Nawet śmierć jest upragniona, kiedy człowiek marzy o swych egoistycznych zdobyczach i kiedy porywa go nadmierne pragnienie.

Visucika była cała opromieniona, a jej ciało było tak subtelne jak aromat kwiatów. Zależna od siły życiowej innych istot demonica poświęciła się własnej pracy. W swym podwójnym ciele Suciki i Visuciki przemierzała świat,

zsyłając na ludzi nieszczęścia. Doprawdy, ludzie stają się tym, czego pragną z całych swych sił. Ludzie podli modlą się o błahostki – tak jak demonica, która zapragnęła, aby zamienić się w brutalną igłę. Niełatwo jest przetransformować swą wrodzoną naturę, nawet poprzez pokutę.

Sucika wkraczała do fizycznych ciał ludzi, którzy byli osłabieni bądź otyli i tam przemieniała się w Visucikę (cholere). Sucika wchodziła w serca nawet zdrowych i inteligentnych ludzi, sprowadzając na manowce intelekt takich osób. W niektórych przypadkach jednak opuszczała taką osobę, jeśli ta poddała się leczeniu, czy to przy pomocy mantry, czy też leków.

W taki oto sposób demonica przemierzała świat.

3 kwietnia

VASISTHA kontynuował:

Sucika miała wiele kryjówek. Wśród nich znalazły się: kurz, brud na ziemi, brudne ręce i palce, nici w tekstyliach, ludzkie mięśnie, brudna skóra pokryta kurzem, zanieczyszczone fałdy zmarszczek na dłoniach i innych częściach ciała (z powodu starości), miejsca obfitujące w muchy, ludzie bez blasku, miejsca pełne gnijących liści, miejsca, w których nie ma zdrowych drzew, brudne ubrania, niezdrowe nawyki ludzi, pnie ściętych drzew, w których rozmnażają się muchy, kałuże, otwarte ścieki płynące wzdłuż dróg, przydrożne motele, miasta, w których żyje wiele zwierząt takich jak konie, słonie itd..

Jako Sucika (igła do szycia), nosiła znoszone, zszyte ze sobą brudne ubrania porzucane przy drogach i przemierzała bez celu świat w ciałach chorych ludzi. Tak jak igła do szycia czuje zmęczenie w rękach krawca, tak Sucika zmęczyła się swą destruktywną działalnością. Podobnie jak kłucie jest naturalną czynnością igły, tak brutalność była naturą Suciki. Tak jak igła połyka nici przez nią przechodzące, tak Sucika nieustająco pożerała swe ofiary.

Nawet nikczemni i podli ludzie nieraz okazują litość, kiedy ujrzą tych, którzy przez długi czas żyją w nędzy, dotknięci biedą. Tak też Sucika ujrzała niekończący się film jej własnej karmy przed swoimi oczami. To ją zaniepokoiło. Wyobraziła sobie, że czarna płachta (karma), która została przez nią (igłę do szycia) utkana, pokrywa jej twarz tak, że stała się ślepa. Zastanowiła się: